Ewangelia Jana

Rozdział 11

**1**. A był niektóry chory Łazarz z Betanii, z miasteczka Maryi i Marty, siostry jej. **2**. (A to była ona Maryja, która pomazała Pana maścią, i ucierała nogi jego włosami swojemi, której brat Łazarz chorował.) **3**. Posłały tedy siostry do niego, mówiąc: Panie! oto ten, którego miłujesz, choruje. **4**. A usłyszawszy to Jezus, rzekł: Ta choroba nie jest na śmierć, ale dla chwały Bożej, aby był uwielbiony Syn Boży przez nią. **5**. A Jezus umiłował Martę i siostrę jej, i Łazarza. **6**. A gdy usłyszał, iż choruje, tedy został przez dwa dni na onemże miejscu, gdzie był. **7**. Lecz potem rzekł do uczniów swoich: Idźmy zasię do Judzkiej ziemi. **8**. Rzekli mu uczniowie: Mistrzu! teraz szukali Żydowie, jakoby cię ukamionowali, a zasię tam idziesz? **9**. Odpowiedział Jezus: Azaż nie dwanaście jest godzin dnia? Jeźli kto chodzi we dnie, nie obrazi się; bo widzi światłość tego świata. **10**. A jeźli kto chodzi w nocy, obrazi się; bo w nim światła nie masz. **11**. To powiedziawszy, potem rzekł do nich: Łazarz, przyjaciel nasz, śpi; ale idę, abym go ze snu obudził. **12**. Tedy rzekli uczniowie jego: Panie! jeźliże śpi, będzie zdrów. **13**. Ale Jezus mówił o śmierci jego; lecz oni mniemali, iż o zaśnięciu snem mówił. **14**. Tedy im rzekł Jezus jawnie: Łazarz umarł. **15**. I raduję się dla was, (abyście wierzyli), żem tam nie był; ale pójdziemy do niego. **16**. Rzekł zatem Tomasz, którego zwano Dydymus, spółuczniom: Pójdźmy i my, abyśmy z nim pomarli. **17**. Przyszedłszy tedy Jezus, znalazł go już cztery dni w grobie leżącego. **18**. (A była Betania blisko Jeruzalemu, jakoby na piętnaście stajan.) **19**. A przyszło było wiele Żydów do Marty i Maryi, aby je cieszyli po bracie ich. **20**. Marta tedy, gdy usłyszała, że Jezus idzie, bieżała przeciwko niemu; ale Maryja w domu siedziała. **21**. I rzekła Marta do Jezusa: Panie! byś tu był, nie umarłby był brat mój. **22**. Ale i teraz wiem, że o cokolwiek byś prosił Boga, da ci to Bóg. **23**. Rzekł jej Jezus: Wstanieć brat twój. **24**. Rzekła mu Marta: Wiem, iż wstanie przy zmartwychwstaniu w on ostateczny dzień. **25**. I rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto w mię wierzy, choćby też umarł, żyć będzie. **26**. A wszelki, który żyje, a wierzy w mię, nie umrze na wieki. Wierzyszże temu? **27**. Rzekła mu: I owszem Panie! Jam uwierzyła, żeś ty jest Chrystus, Syn Boży, który miał przyjść na świat. **28**. A to rzekłszy szła i potajemnie zawołała Maryję, siostrę swoję, mówiąc: jest tu nauczyciel, i woła cię. **29**. Ona skoro usłyszała, wnet wstała i szła do niego. **30**. (A Jezus jeszcze był nie przyszedł do miasteczka, ale był na temże miejscu, gdzie Marta była wyszła przeciwko niemu.) **31**. Żydowie tedy, którzy z nią byli w domu, a cieszyli ją, ujrzawszy Maryję, iż prędko wstała i wyszła, szli za nią, mówiąc: Idzie do grobu, aby tam płakała. **32**. Ale Maryja, gdy tam przyszła, gdzie był Jezus, ujrzawszy go, przypadła do nóg jego i rzekła: Panie! byś tu był, nie umarłby był brat mój. **33**. Jezus tedy, gdy ją ujrzał płaczącą, i Żydy, którzy byli z nią przyszli, płaczące, rozrzewnił się w duchu i zafrasował się, **34**. I rzekł: Gdzieście go położyli? Rzekli mu: Panie! pójdź, a oglądaj. **35**. I zapłakał Jezus. **36**. Tedy rzekli Żydowie: Wej! jakoć go miłował. **37**. A niektórzy z nich mówili: Nie mógłże ten, który otworzył oczy ślepego, uczynić, żeby ten był nie umarł? **38**. Ale Jezus zasię rozrzewniwszy się sam w sobie, przyszedł do grobu; a była jaskinia, a kamień był położony na niej. **39**. I rzekł Jezus: Odejmijcie ten kamień. Rzekła mu Marta, siostra onego umarłego: Panie! jużci cuchnie; bo już cztery dni w grobie. **40**. Powiedział jej Jezus: Azażem ci nie rzekł, iż jeźli uwierzysz, oglądasz chwałę Bożą? **41**. Odjęli tedy kamień, gdzie był umarły położony. A Jezus podniósłszy oczy swe w górę, rzekł: Ojcze! dziękuję tobie, żeś mię wysłuchał. **42**. A jamci wiedział, że mię zawsze wysłuchiwasz; alem to rzekł dla ludu wokoło stojącego, aby wierzyli, żeś ty mię posłał. **43**. A to rzekłszy, zawołał głosem wielkim: Łazarzu! wynijdź sam! **44**. I wyszedł ten, który był umarł, mając związane ręce i nogi chustkami, a twarz jego była chustką obwiązana. Rzekł im Jezus: Rozwiążcie go, a niechaj odejdzie. **45**. Wiele tedy z Żydów, którzy byli przyszli do Maryi, a widzieli to, co uczynił Jezus, uwierzyło weń. **46**. Niektórzy też z nich odeszli do Faryzeuszów i powiedzieli im, co uczynił Jezus. **47**. Tedy się zebrali przedniejsi kapłani i Faryzeuszowie w radę, i mówili: Cóż uczynimy? Albowiem ten człowiek wiele cudów czyni. **48**. A jeźli go tak zaniechamy, wszyscy weń uwierzą, i przyjdą Rzymianie, a wezmą nam to miejsce nasze i lud. **49**. A jeden z nich, Kaifasz, będąc najwyższym kapłanem onego roku, rzekł im: Wy nic nie wiecie, **50**. Ani myślicie, iż nam jest pożyteczno, żeby jeden człowiek umarł za lud, a żeby wszystek ten naród nie zginął. **51**. A tegoć nie mówił sam od siebie, ale będąc najwyższym kapłanem roku onego, prorokował, iż Jezus miał umrzeć za on naród; **52**. A nie tylko za on naród, ale żeby też syny Boże rozproszone w jedno zgromadził. **53**. Od onego tedy dnia radzili się społem, aby go zabili. **54**. A Jezus już nie chodził jawnie między Żydami, ale stamtąd odszedł do krainy, która jest blisko puszczy, do miasta, które zowią Efraim, i tamże mieszkał z uczniami swoimi. **55**. A była blisko wielkanoc żydowska, a wiele ich szło do Jeruzalemu z onej krainy przed wielkanocą, aby się oczyścili. **56**. I szukali Jezusa, i mówili jedni do drugich, w kościele stojąc: Co się wam zda, że nie przyszedł na święto? **57**. A przedniejsi kapłani i Faryzeuszowie wydali byli rozkazanie: Jeźliby się kto dowiedział, gdzie by był, żeby oznajmił, aby go pojmali.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.